Nr. 7. Lwów dnia 14. sierpnia 1897. Rok XXX. Tom LX.

ROLNIK

ORGAN URZĘDOWY

c. k. galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Wychodzi co sobotę w objętości co najmniej jednego arkusza.
Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł. w państwie austryackiem. W Rosyi rocznie 5 rubli srebr. w W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.
Redakcya i Administracya „ROLNIKA" ul. Słowackiego l. 8. II. piętro

Inseraty zamieszczają się za opłatą 8 ct. od wiersza trzyszpaltowego drobnym drukiem. Przy częstszem inserowaniu stosowny rabat.
Inseraty przyjmuje także biuro dzienników i ogłoszeń Karola Buchstaba, Lwów ul. Karola Ludwika l. 33.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się. — Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. Przedruk dozwolony tylko z podaniem źródła.

O żywieniu świń.

(Na podstawie doświadczeń przeprowadzonych w kraj. niższej szkole rolniczej w Kobiernicach).

Częstokroć słyszymy narzekania rolników, że chów świń się nie opłaca, wskutek czego w wielu gospodarstwach zwłaszcza większych zaprzestano je trzymać. Strata pochodzi z trzymania nieodpowiedniej rasy (odmiany lub zawodu), niewłaściwego wychowu, pielęgnowania i żywienia. Tu omówimy ostatni punkt, tj. żywienie.

Świnia przy odpowiedniej paszy rośnie nader szybko, a natomiast źle żywiona rozwija się pomału, wykazując stratę. Największy przyrost okazują prosięta w pierwszych miesiącach, dlatego w tym czasie należy zadawać największą ilość karmy i najlepiej złożonej. I tak na 100 kg. zadajemy od 5—2·5 kg. materyi suchej, o stosunku karmowym 1 : 4—7, ciał białkowatych 0·75—0·25, ciał bezazotowych 1·62—3, bacząc na to, że im młodsze świnie, tem należy zadawać więcej i lepszej paszy. Celem lepszego rozwoju należy dbać o to, aby prosięta mogły używać ruchu. Świnia potrzebuje nadto dużo wody, bo 7-krotną ilość spożytej materyi organicznej. W braku wody wyzyskanie nawet odpowiedniej paszy jest niedokładne. Trawienie odbywa się szybko, należy więc zadawać paszę rozdrobnioną i w mniejszych odstępach czasu, młodym zadajemy 5 razy, starszym 4 razy dziennie.

Przedewszystkiem postanowiłem tutaj odpowiedzieć na następujące pytania:

1. O ile różnorodność pasz streszczonych (np. bobik, kukurudza, otręby lub sam bobik albo same otręby) wpływa na czysty zysk z hodowli świń?

2. Jaką paszę lepiej zadawać, mokrą czy suchą z poidłem?

3. Jaki wymiar karmy jest właściwszy (rentowniejszy), czy t. zw. gospodarski, powszechnie używany w naszym kraju, w którym wymierza się karmę na podstawie praktyki, bez uwzględnienia strawnych składników — czy też norma obliczona ściśle według tabel Wolffa lub Kühna?

Do doświadczeń posłużyć miało 8 prosiąt rasy Yorkshire, urodzonych 18. i 19. czerwca 1896 po knurze pochodzącym z chlewni zarodowej w Zarszynie (Nr. 78). Najlepsze knurki z tych (2) pomiotów pozostawiono na rozpłodniki, resztę knurków wytrzebiono, loszek nie kastrowano. Z prosiąt doświadczalnych było 6 loszek i 2 wieprzaki. Te podzielono na 2 grupy:

I. grupa 3 loszki 1 wieprzek,
II. grupa 3 „ 1 „

Celem odpowiedzi na ostatnie pytanie miała posłużyć reszta prosiąt, żywiona sposobem gospodarskim, dotychczas praktykowanym w naszej szkole, podczas gdy prosiętom próbnym postanowiono zadawać paszę obliczoną według tabel Wolffa.

Obsługę koło świń pełni 3 uczniów. Paszę zadaje się 4 razy dziennie, a mianowicie o 5, 10, 3 i 8 godzinie, świeżo odsadzone prosięta dostają 5 razy dziennie.

Dla lepszej kontroli oznaczono pierwszą grupę farbą na lewem, drugą na prawem uchu. Oznaczenie farbą (tatuowanie) odbywa się w ten sposób: Odpowiedniemi cęgami wyciska się numer na uchu wewnątrz i zaraz powleka się farbą po obu stronach, pocierając palcem wskazującym i kciukiem umaczanym we farbie. Jeżli ucho krwawi, należy je na drugi dzień znów potrzeć.

W dniu 12. grudnia 1896 ważyły próbne sztuki (8) 265 kg., przeciętna waga jednej sztuki była 33 1/8 kg., a więc rosły dotychczas wolno. Początkowo zadawano karmę w stosunku 1 : 4·5, zaś przy końcu 1 : 6·4.

Sposób przyrządzania pasz. Pasze objętościowe, jak koniczynę, słomę tnie się na drobną sieczkę i razem z ple-

wami ułacza się w beczkach (do tego celu nadają się beczki z nafty, poprzednio wyparzone i wymyte wrzącą wodą z sodą lub wapnem), nalewa wrzącej wody i pozostawia mniej więcej przez 12 godzin (t. zw. Anbrühen). Paszę jeszcze ciepłą wlewa się do koryt w odpowiedniej ilości. polewa pomyjami, odpadkami z mleczarni lub w braku tychże ciepłą wodą, miesza z karmą streszczoną i podaje trzodzie.

Wymiar karmy obliczano podług średnich składników zawartych w tabelach Wolffa. Stosunek pastewny obrachowano: Do węglowodanów wyciągowych dodano połowę błonnika (włóknika) i tłuszcz pomnożony przez 2·5, a następnie podzielono przez ilość ciał białkowatych wraz z amidami. W szkołach rolniczych niższych obliczanie norm według tabel Kühna pszedstawiałoby za wielkie trudności, zwłaszcza z powodu braku czasu, małego wykształcenia uczniów (wstępne wykształcenie stanowi szkoła ludowa), a powtóre normy nie są ewangelią dla gospodarza, jak to wielu mniema, ale jedynie podstawą, dlatego tak tabele Wolffa lub Kühna są równie dobre.

Wymierzanie karmy z powodu braku pasz zawierających większe ilości tłuszczu i ciał białkowatych (bobik przestano dodawać, gdyż się skończył), przedstawiało większe trudności.

Pierwsza farba po niejakim czasie znikła, a nadto przegroda pomiędzy prosiętami okazała się niedostateczną, przechodziły jedne do drugich, więc wyniki mające dać odpowiedź na I. pytanie nie mogą być dokładne, dlatego je opuszczamy. Tu jednakże nadmienić wypada, że świnie otrzymujące różnorodniejsze pasze streszczone lepiej wyglądały i lepiej przyrastały i przyrost okazał się tańszy.

Dopiero w dniu 21. stycznia 1897 oznaczyć można było jeszcze raz farbą, sprowadzoną od Fleischmanna, która się dotychczas trzyma.

Wobec tego, że do wiosny trudnoby było przeprowadzić I. i II. doświadczenie, gdyż w tym czasie popyt na świnie się zwiększa, postanowiono zająć się odpowiedzią na II., a względnie i na III. pytanie.

Dnia 24. stycznia 1897 ważyły:

a) żywione podług norm obliczonych według Wolffa.

4 lewe 162 kg.

4 prawe 168 „

b) żywione sposobem gospodarskim:

3 knurki pochodzące z tych pomiotów co i 8 powyższych 125 kg.

13 prosiąt urodzonych 17. i 18. sierpnia 1896 – 284 kg.

Lewe i prawe otrzymywały jednaką karmę, celem wyrównania w stosunku 1 : 4·75. Sposób przyrządzania był dla wszystkich jednakowy, jak wyżej opisano.

W czasie od 25. do 31. stycznia skarmiono:

1. 8 sztuk:

Słoma jara i plewy	73·50 *kg*	po	1·0 ct.	73·5 ct.
Koniczyna	24·50 „	„	2·5 „	61·0 „
Kukurudza	12·25 „	„	5·0 „	61·5 „
Otręby	12·25 „	„	4·5 „	55·0 „
Bobik	31·50 „	„	4·2 „	132·0 „
			Razem	3 zł. 83 ct.

2. 3 knurki (wymiar gospodarski).

Koniczyna	10.50 *kg*	po	2·5 ct.	26·0 ct.
Plewy	5·25 „	„	1·0 „	5·25 „
Otręby	10 50 „	„	4·5 „	47·25 „
Ziemniaki	10·50 „	„	2 0 „	21 0 „
Kukurudza	10·50 „	„	5·0 „	52·5 „
Bobik	5·25 „	„	4·2 „	22·0 „
			Razem	1 zł. 74 ct.

3. 13 prosiąt (wymiar gospodarski).

Koniczyna	45·5 *kg*	po	2·5 ct.	144 ct.
Plewy	22·75 „	„	1·0 „	23 „
Ziemniaki	38·5 „	„	2·0 „	77 „
Otręby	45·5 „	„	4·5 „	205 „
Kukurudza	45·5 „	„	5·0 „	227·5 „
Bobik	22·75 „	„	4·2 „	95·5 „
			Razem	7 zł. 42 ct.

Z Podhajeckiego.

W kraju tak niestety jednostronnie tylko rolniczym jak nasz, a na tyle chorób rolniczych kawęczącym jak rolnik galicyjski od najmniejszego do największego właściciela czy dzierżawcy ziemi, są niewątpliwie wielkie interesa tej klasy obywateli, które są nieustannym ich przedmiotem myślenia. Myślenie to skierowane naturalnie ku unikaniu strat, a wynajdowaniu źródeł korzyści, jest koniecznym trybem dążeń ludzkich, z tem większem naprężeniem u rolników występującym, że u nas z małemi wyjątkami niechodzi już o pomnożenie mienia w tej ciężkiej epoce rolnictwa, lecz o utrzymanie najmocniej uszczuplonego bytu, a najczęściej o powstrzymanie nadciągającej ruiny w postaci wywłaszczenia po wyczerpaniu wszelkich form kredytu, który miał brak dochodu zmienić w rentujące się gospodarstwo. — Ten niesprzecznie prawie ogólny stan rzeczy u nas, powinienby wywołać oddziaływanie bardzo silne, a nadewszystko jawne, jak to jest u głodnych wróbli przeraźliwie świegocących, lub u kotów, którym na ogon nastąpiono.

Otóż zadziwia mnie mocno, że w epoce, w której żyjemy, będąc dotkliwie przekonani, że jest ona epoką rozwoju prasy dziennikarskiej, tak obojętnie zachowuje się zastęp rolniczy wobec swego organu dziennikarskiego, organu wprost fachowego i chętnie swe łamy otwierającego dla omawiania wszelkich potrzeb rolniczych. — Ja nie wiem czy to znamionuje epokę czynu, w której gadanie ustało; czy może niezadowolenie z „Rolnika“ czy bodaj niestety apatya ogólna, która bywa ostatnim symptomem w cierpieniach ciężkich.

Żeby więc tak nie było, bo toby było bardzo brzydko, ja nędzny robak z chrzanu w rzędzie gospodarzy piszących, występuję z twierdzeniem, że choroba nasza agrarna nie jest śmiertelna i że niegodzi się „Rolnika“ zostawiać pozbawionego korespondencyi ze wsi, bo to jest naszym obowiązkiem z jednej, a lekarstwem z drugiej strony. Dowodzić tego nie myślę, i proszę mi udowodnić, że tak nie jest! — A teraz powiem, co mnie gniecie:

Ongi poprawiałem moje gospodarstwo, według tego, jak sądziłem, że będzie lepiej, i jak mi radzono, a głównie jak wszyscy inni robili. — W trzypolówkę po upadku gorzelniczek wprowadziłem koniczynę, dokorczowałem znacznie roli z lasu, i postanowiłem z pomocą lepszych narzędzi dużo ziarna produkować, otóż ceny były wysokie, ziarno się lepiej rodziło, no — trochę się politykowało i długów przybyło.

W czasie od 1 - 7. lutego pasza została niezmienioną. Od 8—14. lutege 3 knurki i 13 prosiąt otrzymało dotychczasową karmę gospodarską. Natomiast 8 próbnym zadawano paszę w stosunku 1 : 4·88. Równocześnie zmieniono i sposób zadawania karmy: 4 prawe, okazujące lepszy przyrost (porównaj zestawienie), karmiono dotychczasowym sposobem, zaś 4 lewe otrzymały paszę suchą, tj. bez dolewania wody, ale za to po jedzeniu wlewano do koryta przestałą wodę studzienną z małym dodatkiem otrąb. Co do ilości wody kierowano się jedynie instynktem zwierząt, pojono je więc ad libitum. Za poidło mogą służyć pomyje, serwatka itp., przyczem nie potrzeba dodawać otrąb. Woda za zimna lub za ciepła jest nieodpowiednia. Wszystkie świnie otrzymywały sól kuchenną, tej jednakże w rachunku nie uwzględniliśmy.

Pasza skarmiona 8 sztukami od 8—14. lutego:

Słoma jara i plewy	112 *kg* po	1 ct	112 ct.
Otręby	14 „ „	4·5 „	63 „
Kukurudza	14 „ „	5 „	70 „
Bobik	42 „ „	4·2 „	176 „
	Razem		4 zł. 21 ct.

(Dokończenie nastąpi).

O hodowaniu indyków.

I.

Z pomiędzy naszego ptactwa domowego indyki, lubo wychowują się najtrudniej i najwięcej kłopotu przyczyniają zazwyczaj naszym gospodyniom, a szczególniej w młodości najpilniejszych potrzebują starań, opłacają się jednak później sowicie, zwłaszcza, gdy po należytem utuczeniu sprzedawane być mogą w wielkich i zamożnych ogniskach ludności.

Najpowszechniej hodowanemi u nas odmianami indyków są czarne (uważane przez niektóre gospodynie za najwytrwalsze do chowu), oraz pstre (czarne lub żółtawe z białem), a nareszcie całkiem białe. Prócz tych jednak istnieje rozpowszechniona zwłaszcza w Ameryce, odmiana indyków o pięknem ciemno-bronzowem upierzeniu, które odznaczają się nietylko smaczniejszem mięsem i daleko większym wzrostem, ale też i większą niesnością. Gdy bowiem zwyczajne, czarne indyki znoszą na rok ledwie po kilkanaście jaj, to indyczka amerykańskiej rasy może znieść ich czasem do 40-tu. U nas jednak ta szacowna rasa jest jeszcze bardzo mało znaną i dopiero ostatniemi czasy zwrócono na nią baczniejszą uwagę.

Indyki pstre i białe bywają zazwyczaj nieco większe od czarnych ale jaj znoszą nie o wiele więcej, bo najwyżej do 20-rocznie.

Hodując indyki w znaczniejszej ilości, pamiętać należy, aby mniej więcej na 8—10 indyczek zostawiać zawsze jednego indyka, inaczej bowiem nie wszystkie jaja mogłyby być zapłodnione.

Kto zamierza hodować amerykańskie indyki, ten zaopatrzyć się winien jednocześnie w wielkie kury najlepiej rasy kochinchińskiej, dla pomocy indyczkom w wysiadywaniu jaj, których znoszą one dwa razy więcej od naszych zwyczajnych indyczek, a przeto same wszystkich wysiedziéby nie zdołały. W takim razie więc, gdy zaczną się nieść, wtedy pierwszych kilkanaście jaj od każdej indyczki podkłada się pod kury kochinchińskie (wyborne jako nasiadki), a dopiero resztę daje się indyczce do wysiadywania. Gdy zaś wszystkie pisklęta się wylęgną i odchowają przez parę tygodni, wówczas łączy się je razem i na dalsze wychowanie powierza indyczce.

Wiadomo powszechnie, że indyczki lubią się ukrywać z jajami i składać je gdzieś po kątach, w krzakach albo w kupie słomy. Dla uniknięcia więc z tego powodu straty należy już wcześnie z wiosny, skoro indyczki nieść się zaczynają, dobrze je pilnować i nie wypuszczać z kurnika,

---

Wziąłem się do kommassacyi, dokupna gruntów, sprzedaży lasów trzymałem dużo owiec, a podobno dzięki temu, że pastwiska dużo potrzebowałem, wcale nieźle się powodziło, — Wtedy Australskie wełny tanie i fabrykacya modnej kosmatej odzierzy, taniej a wygodnej, zniszczyły nasze owczarstwo i produkcyę wełny nagle.

Wówczas wprowadziłem klasyczną i ogólnie przyjętą rotacyę 8-polową z bydłem lichem bez odbytu na stajni i wielką produkcyą zboża. — Mimo wytrwałości niebyło rezultatów w gotówce, i z szeregu lat widzę, że plony się zmniejszały, a długi statecznie rosły. Dodam sumiennie, że wydatki własne stopniowo także się zmniejszały.

Wtedy nastąpiła już stała deprecyacya zboża, poprawiłem więc chów bydła, łożyłem na chów koni, zacząłem próbować opasu wołów, ale dochód się zmniejszał pomimo tego, że wydatki własne uszczuplałem za to długi hipoteczne łatwo i składnie dopomagały do równowagi.

Wtedy przyszły hasła: „sztucznych nawozów“, produkować tanio, a dużo produktu zbożowego“, szedłem za innemi i to mi bardzo źle zrobiło. — Spostrzegłem się, że na bardzo powiększonym warstacie z klasycznym naszym płodozmianem, który jest tak genialnie poprawioną Norfolkską 4 polówką, że w 8 latach, 3 oziminy, 3 jarzyny, 1 okopowe i jedynaczkę koniczynę zawiera, stałem się już dzierżawcą banków usłużnych, lecz nie mam już czem rat płacić, mimo, że prawie na skąpstwo się skazałem.

Tak wielka bieda różne nasuwa refleksye:

Otóż wyrachowałem sobie z szeregu lat w mojem gospodarstwie, że: I. płodozmian stale plony zmniejsza, (?) II. że produkcya morga pszenicy z nawozem kosztuje 42 zł. i daje stałą stratę. Że żyta morg kosztuje 30 zł i ogromną stratę daje. Że owies kosztuje 13 zł. i zawsze zysk daje, jęczmien 17. zł. częsty zysk, konicz zawsze zysk daje, a kartofle wprawdzie zaledwie się opłacają, ale uprawę bardzo regulują. — III. że superfosfat zawsze się opłaca, ale reszta na tem nic nie zyskuje w pszenicy, bo czy 500 kg. bez kości straty 7 zł. daje czy 700 kg. z kościami straty 3 zł, daje to ratunkiem gospodarstwa nie jest. (?) — IV. Ze rola moja w zbliżeniu przy każdym systemie płodozmianu z jednego normalnego nawożenia w 6 latach 1.800 kg. różnego ziarna wydaje, bez względu, czy z 5-ciu, czy z 4-ch, czy 3-plonów. — V. że morg pastwiska podsianego, wyżywi 2 byczki przez lato, których wartość się o 15 zł. brutto powiększy. — VI. Ze uprawa morga około 20 zł. kosztuje, a zapełnienie morga pastwiska 70 zł. kosztuje. — VII. że wół droższem jest bydlęciem roboczem od konia (?) bo kosztuje 100 zł., a zużywa w kapitale rocznie 15 zł. Koń kosztuje 80 zł., a zużywa

dopóki się nie wymaca, czy która z nich nie jest — jak to mówią — „z jajkiem“ i taką zatrzymać trzeba w kurniku, dopóki jajka nie zniesie; na ten cel zaś powinna się tam znajdować w kącie kupka słomy. Gdy już zbierze się jaj tyle, ile indyczka obsiąść może i skoro ta nieść się przestanie, wtedy podkłada się je pod nasiadkę, bacząc jednak, aby lęg nie wypadł wcześniej jak w maju.

Gniazdko, w którem indyczka ma wysiadywać jaja, przygotowywa się następującym sposobem:

W kącie kurnika, który powinien być suchy i ciepły naściela się na spód drobnych gałązek, albo wrzosu, na to zaś ściele się nie grubo czystej słomy i otacza się wałkiem ze słomy splecionym. Takie gniazda lepsze są od koszyków lub skrzynek drewnianych, w których niekiedy sadzają indyczki na jajach, gdyż są płytkie, a jaja równiej w nich leżą, nie staczając się jedno na drugie.

Jeżeli indyczka, która nieść się już przestała, nie ma jednak ochoty siedzieć na jajach, wówczas trzeba ją zmusić do tego, przykrywając grubą płachtą, a po paru dniach przyzwyczai się do siedzenia.

Gdy znowu przeciwnie, indyczka koniecznie chce siedzieć, a tymczasem nie mamy pod nią co podłożyć, albo też pragnęlibyśmy, aby jeszcze powtórnie nieść się zaczęła, wtedy należy zamknąć ją na dwa lub trzy dni wraz z indykiem w osobnym przedziale kurnika, poczem wkrótce się ona rozwesela, pozbywa się chęci siedzenia, a po jakich dziesięciu dniach zaczyna zwykle znowu znosić jaja. Gdy to ma miejsce jeszcze w miesiącu maju, w takim razie można z takiego drugiego „narostu“ dochować się powtórnej seryi indycząt.

Siedząc już na jajach, indyczka zazwyczaj tak pilnie je wysiaduje, że zapomina o jedzeniu i napoju. Trzeba więc w takim razie codzień gwałtem zdejmować ją z gniazda dla nakarmienia, poczem wraca ona do gniazda czemprędzej. Uważać tylko należy, aby nie wpadł tam przypadkiem indyk, który dziobie zwykle indyczkę siedzącą na jajach i gdy tylko może, to je tłucze.

---

rocznie 10 zł. przy tem wół uprawi 8 mg., a koń 15 mg. — VIII. Że bogaczowi tylko wolno licho żywić swe inwentarze, a ubogiemu niewolno bez straty kocioł parowy z odrobiną wody pędzić. — IX. Że przy zbożowem gospodarstwie, niepomoże nam nawet zniżenie bankowego procentu na 3%, a ulgi podatków o 10 ct. na morgu tyle nam pomogą, co umarłemu kadzidło.

27. czerwca 1897. *X.*

* * *

Zamieściliśmy tę korespondencyę, bo jest dość charakterystyczną i podaje ciekawe daty zwłaszcza co do kosztów produkcyi poszczególnych płodów. Pożądaną rzeczą by było jednak podać bliższe uzasadnienie tych obliczeń. Nie możemy się też powstrzymać od uwagi, że plony przytoczone, t. j. około 18 *q.* ziarna z morga w ciągu 6-cioletniego płodozmianu, są bardzo niskie, i świadczą przedewszystkiem o małej zasobności ziemi i lichym stanie nawozowym. Wobec tego należałoby dążyć koniecznie przez doświadczenia nawozowe z nawozem zwykłym i z pomocniczemi do podniesienia urodzajności, co według wszelkiego prawdopodobieństwa udać się powinno bez straty.

Redakcya.

Po dwóch tygodniach siedzenia, gdy indyczka zdjęta z gniazda karmi się opodal, należy wszystkie jaja przejrzeć pod światło, bo wtedy widać już dobrze, które z nich są zalężone a które czyste. Te ostatnie więc zabiera się z gniazda, podkładając na to miejsce taką samą liczbę jaj z pod drugiej indyczki. Ażeby zaś wszystkie one w jednym czasie się wylęgły, najlepiej jest sadzać na jajach wszystkie indyczki jednego dnia.

Indyczka wysiaduje zazwyczaj jaja przez okrągły miesiąc lub najwyżej 32 dni, poczem młode indyczęta podobnie jak wszystkie inne ptactwo, same przebijają skorupkę jaja i wychodzą na świat. Nigdy też nie należy dopomagać pisklętom do wydobywania się z jaj; jeśli bowiem które jest za słabe, żeby przebić dzióbkiem skorupkę, rozkruszyć ją i wydobyć się na wolność, to z takiego z pewnością nie będzie pożytku i ono się później nie wychowa. Lepiej więc, że takie wątłe i cherlawe pisklę zadusi się od razu w skorupce, niż gdyby miało, wykluwszy się z niej przy ludzkiej pomocy, zmarnieć później po jakim tygodniu.

Nierozsądnie też postępują takie gospodynie, które, niecierpliwiąc się podczas lęgu piskląt, zaglądają raz po raz pod nasiadkę, pomagają pisklętom do wydobycia się z jaja, usuwają z gniazda rozkruszone skorupki i ciągle mają tam coś do czynienia; bo przez to zamiast pomagać, szkodzą tylko pisklętom, które podczas wylęgania się potrzebują jednej tylko rzeczy, mianowicie z u p e ł n e g o s p o k o j u. Gdy spokój ten będą miały zapewniony i gdy nikt im nie będzie przeszkadzał, wtedy one same potrafią się na świat wydobyć a skorupki z gniazda powyrzuca bez niczyjej pomocy indyczka. Ona też najlepiej uchroni wykluwające się pisklęta od zimna, jeśli tylko nie będzie niepotrzebnie poruszana z gniazda. Przez częste bowiem zdejmowanie z niego nasiadki i oglądanie nakłuwających się jaj, nietylko się je oziębia w tej porze, gdy im to może najbardziej zaszkodzić, ale się i ususza gniazdo, podczas gdy pisklęta wydobywające się z jaj potrzebują w niem c i e p ł a i odpowiedniej w i l g o c i.

Przypatrując się bacznie indyczce w chwili wykluwania się z pod niej piskląt można się przekonać, jak to ona roztropnie i troskliwie unosi się nad nadkłutemi jajami, by ich nie przydusić, jak — nie dotykając ich piersiami — siedzi na zgiętych nieco nogach a skrzydłami się podpiera, przezco tworzy pod sobą pewien rodzaj komory ze wszech stron zamkniętej, a wypełnionej ciepłem, wilgotnem powietrzem, w której pisklęta znajdują dość miejsca, aby, wydobywszy się z jaj, swobodnie mogły się poruszać. Pokruszone zaś skorupki zaraz wyrzuca ona dzióbem z gniazda, żeby nie zawadzały pisklętom.

Młode indyczęta, gdy im nikt niewczesną troskliwością nie przeszkadza i gdy są silne i zdrowe, wylęgają się zwykle wszystkie prawie naraz, tak, że w przeciągu godziny całe stadko już na świat przychodzi. Jeśli zaś które pisklę opóźnia się z wylężeniem, bo nie ma dość siły do rozkruszenia skorupki, z takiego — jak powiedziałem — nie będzie pociechy, a więc lepiej je niszczyć od razu.

Najgorzej też jest — jak to często robią gospodynie — wydobywać pojedyncze indyczęta w miarę tego, jak się wykluwają i przenosić je do koszyka lub garnka z pierzami. Indyczęta bowiem wyszłe ze skorupy, powinny zostać w gnieździe pod indyczką nieruszane, gdyż tylko pod jej piersiami mają one takie właśnie wilgotne a ciepłe powietrze, jakiego im w pierwszych chwilach życia potrzeba.

Gdy tym sposobem przez dwa dni pisklęta pod skrzydłami indyczki obeschną, wytrą się o jej pierze i wzmocnieją, wtedy same z pod skrzydeł wychodzą, a zaczynając skubać słomę w gnieździe, wskazują tem, że dopiero teraz nadchodzi pora dać im pierwsze pożywienie. Nie dobrze też jest zmuszać indyczęta zaraz pierwszego dnia po wylężeniu do jedzenia; wtedy bowiem żołądek ich jest jeszcze za słaby do trawienia pokarmów, a wskutek tego mogą one im tylko zaszkodzić, a nigdy nie wyjdą na pożytek.

Niektóre gospodynie, korzystając z tego, że indyczka ze szczególną troskliwością wysiaduje jaja, gdy odbiorą z pod niej te, co są niezależone, podkładają na to miejsce jaja kurze albo kacze, które — jak wiadomo — wylęgają się nierównie prędzej od indyczych. Ztąd potem kłopot z odbieraniem wylęgłych wcześniej piskląt, ztąd niepokój dla indyczki, ztąd nareszcie szkodliwy wpływ dla wylęgu jaj pozostałych w gnieździe.

Lepiej już jest, jeśli indyczka z ochotą wysiaduje jaja i gdy już swoje wysiedzi, odebrać z pod niej wylęgłe pisklęta i złączyć je z innemi, wylęgłemi w tym samym czasie i wodzonemi przez inną indyczkę, a tamtej, którąby rada jeszcze siedzieć, podłożyć do wysiadywania jaja kurze albo kacze. (Dok. nast.)

Pokładanie ściernisk.

Jak wiadomo jedną z reguł dobrej uprawy ziemi jest jak najszybsze pokładanie ściernisk po zbiorze zboża, a jeszcze więcej po ostatnim pokosie koniczyny. Zalecają pokładać tuż po zbiorze albo nawet, pomiędzy kopami, które dla tego powinny być ustawione w regularne rzędy o równych odstępach. Przez szybkie pokładanie ściernisk osiąga się kilka ważnych korzyści; a mianowicie;

1. Rola po sprzęcie zboża jest zazwyczaj z wierzchu tylko zbitą głębiej zaś dosyć pulchna, przez dłuższe leże nie odłogiem bez ochrony zbija się bardzo szybko i traci swą gruzełkowatą budowę. W wyższym stopniu jeszcze następuje to po koniczynie, po której ziemia w dość pulchnym stanie wychodzi. Przykrywając rolę cienką warstwą spokładanych skib utrzymujemy pulchność i głębiej.

2. Rola zbita z wierzchu wyciąga wilgoć z głębszych warstw ziemi i suszy je — przeciwnie zaś warstwa z wierzchu rozpulchniona chroni głębsze warstwy gleby od zbytecznego wysuszenia i zachowuje wilgoć, potrzebną do dalszej należytej uprawy. Gdzie więc jesienie suche bywają tam pokładanie szybkie jest koniecznem. Chwasty odrastające na ścierniskach także ziemię niepotrzebnie suszą, więc i z tego względu wczesne zniszczenie ich wegetacji jest wskazanem.

3. Im wcześniej się pole spokłada, tym prędzej zbutwieją i rozłożą się szczątki organiczne pozostałe w ścierni, tym też prędzej rola będzie gotową do uprawy jesiennej. Rozkład szczątków roślinnych wpływa nadto korzystnie na spulchnienie i wydobrzenie wcześniejsze ziemi.

4. Jednym z najważniejszych względów, jest potrzeba tępienia w ten sposób chwastów. Chwasty bardzo płytko przyorane kiełkują i można je bronami zniszczyć, powtarzając włóczenie kilkakrotnie Dla wyniszczenia chwastów o bardzo drobnych nasionach, jak pszonak, mak, etc. radzą obecnie nie pokładać, lecz tylko ostremi bronami ścierń zwlec i walcować;*) — doświadczenia z praktyki u nas, byłyby pod tym względem wielce pożądane. — Pokładanie zawsze powinno być wykonane jak najpłycej, — pod tym względem nigdy dość przestrzegać nie można. Orka płytka zwykłymi pługami w nierównej glebie jest często dość trudną i nasi oracze bardzo często grzeszą orząc za głęboko zwłaszcza gdy dozór jest niedostateczny. Dlatego to do orki takiej nadają się najlepiej trójskibowce samochody — lub dla lżejszych zwierząt pociągowych dwuskibowce.

Gdy się pokłada wcelu wyniszczenia chwastów lub zniszczenia darni to walcować można, a w glebach lekkich należy — skiby też wtedy mogą leżeć gładko; gdy jednak chodzi o wytępienie perzu wtedy skiby mają być „nasztorcowane“ nastroszone do góry i ile możności pokruszone i połamane, aby szybko schły. Osiąga się to przez użycie płużków o stromej ruchadłowej odkładnicy i przez szybki ruch naprzód przy oraniu.

5. W końcu nadmienić należy, że przez szybkie podoranie ściernisk umożliwia sobie rolnik uprawę międzyplonów. Gdzie tylko siły robocze na to pozwalają — a więc we wszystkich intenzywniejszych gospodarstwach nie powinno się pomijać tego środka ku wzbogaceniu ziemi w azot. Przez uprawę międzyplonu np. po oziminie pod jare zboże, nietylko zyskuje się pewną ilość azotu z powietrza, ale nadto utrzymuje się ziemię w dobrej strukturze przez całą zimę Międzyplon można spaść na zielono późną jesienią lub przyorać przed zimą lub nawiosnę jako zielony nawóz. Zwłaszcza to ostatnie na ziemiach piaszczystych jest wskazane. Jako międzyplon nadaje się dobrze groch wczesny, szybko rosnący, łubin i seradella. Pod duże ostatnie rośliny, jeżeli przedtem niebyły nigdy uprawione, należy ziemię zaszczepić poprzednio ziemią, na której już rósł łubin czy seradella.

Przez uprawę międzyplonów niszczy się także chwasty, bo chociaż w takim grochu czy łubinie wschodzi pszonak itp. zazwyczaj w dość znacznej ilości — to jednak w zimie wymarznie — i pole na wiosnę względnie czyste.

M—i.

*) Por. „Rolnik“ nr 2, t LX.

KRONIKA.

Międzynarodową wystawę ogierów urządza sekcya chowu koni Tow. rolniczego w Wiedniu pod protektoratem J. ces. i król. wysokości arcyksięcia Franciszka Ferdynanda Este. Wystawa ta odbędzie się w dniach od 16. do 19. października włącznie, w Praterze na własnym placu obok Rotundy. Udział w niej brać mogą wystawcy tak austryaccy jak i zagraniczni, a dopuszczone będą ogiery: *a*) 3-letnie i starsze pełnej krwi angliki, *b*) 3-letnie i starsze pół krwi, *c*) 2-letnie i starsze ogiery zimnokrwiste. Przy sposobności tej wystawy zakupi ministerstwo rolnictwa około 20 ogierów w celu pokrycia potrzeby stadników na r. 1898. Zgłoszenia należy nadsyłać najpóźniej do 1. października b. r. na osobnych formularzach, które na żądanie wysyła sekcya chowu koni Tow. roln. w Wiedniu (I. Herrengasse 73). Tam też można zasięgnąć wszystkich bliższych informacyi.

Jesienne jarmarki na remonty, celem zakupna koni dla ck. obrony krajowej odbędą się w b. r. w terminach następujących:

Dla pułku ułanów obr. kraj. nr. 1 (potrzeba 120 remont) jarmarki odbędą się w Illischestie 20., w Suczawie 22., w Serecie 24., w Radowcach 27., w Hliboce 29. września, w Kołomyi 1, w Zaleszczykach 4. października; dla pułku ułanów obr. kraj. nr., (115 remont) w Tarnowie 20, w Tarnobrzegu 22., w Ropczycach 24., w Rzeszowie 29. września; dla ułanów obr. kraj. nr 3 (120 remont) w Mościskach 20., w Samborze 22., w Stryju 24., w Kałuszu 27., Rohatynie 30. września, w Drohobyczu 2, w Bóbrce 4. października; dla pułku ułanów obr. kraj. nr. 4. (120 remont) w Białej 20, w Krakowie 22., w Jaśle 24., w Starym Sączu 27., w Dukli 29., w Krośnie 30. września, w Gorlicach 2. października; dla pułku ułanów obr. kr. nr. 5. (115 remont) w Mielcu 20., w Łańcucie 22., w Głuchowie koło Łańcuta 23., w Cieszanowie 25., w Rawie ruskiej 27, w Misowie koło Bełza 30. września, w Sokalu 1., w Żółkwi 2., w Jarosławiu 4., w Brodach 7. października; dla pułku ułanów obr. kraj. nr 6, (84. remont) w Tarnopolu 20., w Czortkowie 22., w Chorostkowie 24., w Złoczowie 27., w Buczaczu 30. września, w Podwołoczyskach 4., w Czerniowcach 7. października; dla dywizyi konnych tyrolskich strzelców krajowych (20 remont) w Nowym Targu 20. września b. r.

Zakupione zostaną: remonty dla kawaleryi w wieku od 4. do 7 lat po przeciętnej cenie 325 zł., a dla konnych strzelców, także górskie konie wierzchowe w cenie 280 zł.

Tegoroczne jesienne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi wschodniej, a mianowicie: w Żółkwi 9., w Szczercu 10., w Stryju 11, w Kołomyi 13. września b. r. — W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane, a mianowawicie: 1. Klacze rozpłodowe z zrebiętami; 2. Młode klacze; 3. Żrebice.

Bliższe warunki premiowania podane są obszernie w urzędowej *Gazecie lwowskiej*.

Drobne wiadomości.

Grabie konne można bardzo prostym sposobem w domu sobie urządzić. Należy kazać zrobić duże grabie zwykłego kształtu jakby w powiększeniu, tak aby belka miała $2^1/_2$ do 3 metrów długości, zęby muszą być mocne 15 do 20 cm. długie. U belki w równo oddalonych od środka miejscach daje się witki żelazne do założenia zaprzęgu. W środku belki jest rękojeść najlepiej ze żelaza, które służy do trzymania grabi pionowo, lub zębami trochę naprzód podczas gdy koń lub wół za belkę ciągnie Gdy się już dość słomy nagromadzi pod grabiami. Wtedy puszcza się rękojeść w grabie przewracają się ku przodowi pozostawiając zgrabioną słomę na miejscu. U rękojeści jest sznur za który napowrót rękojeść się przyciąga ku sobie i grabie się nastawia na nowo. Wkrótce każdy się może do tego grabienia wprawić.

Łęty kartoflane są trujące. Ze spasaniem zielonych łętów kartoflanych robił doświadczenia prof. Hess w Bernie, ażeby się przekonać o wpływie tej paszy na organizm krów. Pasł zielonemi łętami kartoflanemi dwie krowy, obok dwóch krów porównawczych. Krowy pasiono wyką i kukurudzą z dodatkiem codzień zwiększonym łętów, które krowy bardzo niechętnie jadły. Z początku zadawano po 2·5 kg. łętów, którą to ilość powiększano stopniowo do 25 kg. na dwie krowy. Już po 36 godzinach nastąpiło wzdęcie u krów z powodu nagromadzenia się gazów w żołądku, co spowodowało silny katar żołądka, w połączeniu z lekką febrą, zmniejszeniem się udoju i żywej wagi bydlęcia. Specyficzna waga mleka i zawartość tłuszczu nie zmniejszyła się ale w mleku potworzyły się ciągnące się kłaczki i bąble na powierzchni, również zrobiony z mleka tego ser, miał zły smak i sprawiał wzdęcie żołądka, co nawet jeszcze kilka dni trwało po przestaniu paszenia łętami. Doświadczenia te wykazały zatem jasno, że łęty kartoflane, nawet w małej ilości zadawane, wpływają szkodliwie na zdrowie krów, na dobroć mleka i wyrobionych z niego produktów. Zawarta w łętach solanina, alkaloid, działa prawdopodobnie tak szkodliwie.

Pytania i odpowiedzi.

Odpowiedź na pytanie 15. w Nrze 5-tym. Aby krety wytępić w ogrodzie, należy kupić zepsutego śledzia i w każdą dziurę w kretowinie wepchnąć kawałek ($^1/_3$ część śledzia) jak najgłębiej. Od zapachu tego wkrótce znikną krety, mająbowiem węch bardzo czuły. Mam mały ogródek pod Lwowem i używam tego środka corocznie, skoro tylko krety ryć zaczną a zawsze z najlepszym skutkiem.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Dublańczykowi z Sanockiego: Bezimiennych korespondencyi nie przyjmujemy, jednak nadesłaną korespondencyę umieścimy bardzo chętnie; prosimy tylko o podanie swego nazwiska, które atoli podług życzenia nie będzie podpisanem.

P. Dr. U. W. M. w Stryju. Umieścimy w najbliższym numerze „Przeglądu mleczarskiego“.

Ogłoszenie.

Wys. c. k, Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 10. sierpnia 1896 l. 15452 przyznało c. k. galicyjskiego Towarzystwu gosp. we Lwowie i c. k. Towarzystwu roln. w Krakowie na przeciąg sześciu lat począwszy od roku 1897 subwencyę w równej wysokości, jak ją przyznał Sejm, tj. w kwocie 5.000 zł. na poparcie chowu koni włościańskich i koni roboczych.

Subwencya ta ma być użytą na subwencyonowanie prywatnych licencyonowanych ogierów, a to według zatwierdzonych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa warunków uchwalonych przez Komitet doradczy dla spraw chowu koni w porozumieniu z wymienionemi Towarzystwami.

W myśl tych warunków subwencyonowanie to ma się odbywać na wiosnę i w jesieni w terminach i miejscowościach, w których się odbywają doroczne rządowe premiowania koni.

Obecnie przeto subwencyonowanie prywatnych ogierów licencyonowanych odbędzie się w Żółkwi 9-go, Szczercu 10-go, Stryju 11 go i Kołomyi 13-go września.

Dalsze warunki tego subwencyonowania są następujące:

O subwencyę ubiegać się można tylko dla takich ogierów, które uzyskały licencyę do stanowienia cudzych klaczy od właściwej komisyi licencyjnej, subwencya może być przyznaną z reguły tylko na przeciąg trzech lat.

Subwencye mają być przyznawane w kwotach po 150 zł. w. a.

Subwencye mają być wypłacone w dwóch ratach a to na wiosnę i w jesieni.

Wypłaty subwencyi mają dokonywać organa c. k. Towarzystwa gosp. we Lwowie względnie Towarzystwa roln. w Krakowie w porozumieniu z Komitetem doradczym dla spraw chowu koni.

Przy sposobności objazdów podejmowanych przez członków Komitetu chowu koni będą właściciele subwencyonowanych ogierów obowiązani na żądanie członków Komitetu chowu koni przyprowadzić te ogiery do oglądania na wskazane im miejsca.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów dnia 23. lipca 1897.

Ogłoszenie.

Komitet c. k. Towarzystwa gosp. galic. tak jak corocznie wysyła i w tym roku komisyę w celu zakupienia bydła rozpłodowego oraz nierogacizny, potrzebnych dla obór zarodowych i chlewni centralnych.

Chcąc przy tej sposobności ułatwić wszystkim hodowcom w kraju sprowadzenie takiego bydła i świń, podejmuje się Komitet tak jak zwykle zakupna tychże i przyjmuje zamówienia, które najdalej do 30. sierpnia b. r. (z wymienieniem rasy, wieku, rodzaju i ilości sztuk), a także ze zadatkiem po **200 zł.** na każdą zamówioną sztukę bydła, a po **30 zł.** zł. na sztukę nierogacizny, pod adresem Komitetu c. k. Towarzystwa gosp. galic. we Lwowie ul. Słowackiego l. 8., pisemnie wnieść należy.

Komisya nasza składać się będzie z członka Komitetu Wgo Kazimierza Wiktora z Zarszyna i p. Inspektora Jana Zakrzewskiego oraz dobranego weterynarza.

Lwów dnia 15. lipca 1897.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Wiceprezes: **S. Brykczyński.** Sekretarz: **Feliks Skrochowski.**

Wiadomości handlowe.

Przywóz zagranicznego zboża do Austryi coraz bardziej wzrasta. Już nietylko północne czechy w nie się zaopatrują — ale tuż pod Pragą jeden wielki młyn sprowadził 20 wagonów amerykańskiej i 5 wagonów saskiej pszenicy. Amerykańską pszenicę wraz z cłem i przewozem płacono po 10 zł. 70 ct., podczas gdy za węgierską równocześnie żądano 11 zł. 75 ct. Jeszcze większa różnica jest w północnych Czechach, gdzie amerykańska pszenica o 40 zł. na wagonie jest tańszą od węgierskiej. Żyto rosyjskie ofiarują w Pradze po 7 zł. 80 ct. a amerykańskie po 8 zł. Lecz nietylko w zbożu występuje zagranica z konkurencyą. Oto jedna firma wrocławska ofiaruje centnar metr. mąki żytniej w Pradze po 12 zł. a taka sama mąka węgierska kosztuje 13 zł. 5o ct.

Jeżeli ceny zboża w Węgrzech nie spadną — można być na wielki przywóz zagranicznego zboża przygotowanym. Dotychczas zagraniczna konkurencya nigdy nie marzyła o Austryi jako miejscu popytu na zboże. Uważano Węgry za jej spichrz. Prócz nieurodżaju szalona gra giełdowa wypędziła w Peszcie ceny do tej wysokości, że konkurencya zagraniczna znalazła swój interes w Austryi, a raz zawiązawszy stosunki nie łatwo da się ztąd wyrugować.

Lwów dnia 13. sierpnia. Mimo słabszego usposobienia na targach zagranicznych, u nas zboże gotowe poszukiwane, za które płacą wyższe ceny niż za zboże na termina późniejsze. Pszenica ma eksport do Morawii, podczas gdy żyto po cenach wysokich ma zbyt lokalny. Spirytus tenduje zwyżkowo.

Pszenica gotowa 10·50—11·—, żyto gotowe 7·50—8 —, owies obroczny 6·80—7·10, jęczmień 5·50—6·—, rzepak 11·75—12·25, lnianka —·——·—, groch 6·— 8·—, wyka 4·25—5·–, bobik 4·80—5·—, hreczka 7·50—8·50, kukurudza nowa 5·80 - 6·—, stara —·— —·—, Chmiel za 56 *kg* nowy 60·— —65·—, koniczyna czerwona —·— —·—, biała —·———·—, szwedzka —·———·—, tymotka —·———·—, spirytus loco stacya kolei gotowy 16·50—17·50, na termina 15·50—16·—. Wszystko za 100 kilogr. loco Lwów. *Bank rolniczy we Lwowie.*

Wiedeń 9. sierpnia. *Z targu na bydło w St. Marx.* Na dzisiejszy targ spędzono: wołów galicyjskich 745, bukowińskich 281, węgierskich 2.232, niemieckich 190 sztuk, nadto na targu kontumacyjnym było w dniu 7 b. m. 532 sztuk, w tej liczbie — sztuk z Galicyi. Razem było 3.990 sztuk wołów opasowych i 1.603 sztuk bydła innego.

Płacono za woły galicyjskie średnie 29 do 32.— zł., najlepsze do 34·50 zł., za węgierskie średnie 27 do 30 zł., najlepsze do 34·— zł, za 100 *kg.* żywej wagi.

Os. Birnbaum, Pragerstrasse 11.

Czerniowce dnia 9. sierpnia. Pszenica 10·40—10·50, żyto 7·80—8·—, jęczmień browarny —·——·—, gorzelany —·——·—, owies przedni 5·75—6·—, rzepak ozimy 12·25—12·50, koniczyna dawniejsza —·——·—, koniczyna nowa —·——·—, kukurudza dawniejsza 5·30—5·40, kukurudza nowa gotowa —·——·—, na maj i czerwiec —·——·—, bób —·— do —·—, groch —·——·—, anyż —·——·—, spirytus za 10.000 litr. % bez podatku, loco Czerniowce 16·50—16·75.

Sprawozdanie czerniowieckiej giełdy zbożowej.

Ogłoszenia.

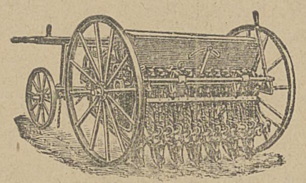

Uniwersalne siewniki rzędowe

o systemie uznanym za najdoskonalszy (Schubradsystem).

Patent austryacki Nr. 44/5690. **Model 1896** Patent węgierski Nr. 2507.

z patent. ulepszeniami, najdokładniejsze nastawienie na dowolną ilość wysiewu, urządzenie do podnoszenia z przodu, skrzynia na nasienie da się wywrócić (umkippbar) etc.

Dyplom honorowy na konkursie siewników w Litowicach 1895.

Tryery najlepszej konstrukcyi

poleca 1—4

Umrath i Ska

Fabryka maszyn rolniczych
w Pradze-Bubna.

Filia: Lwów, ul. Gródecka l. 61.

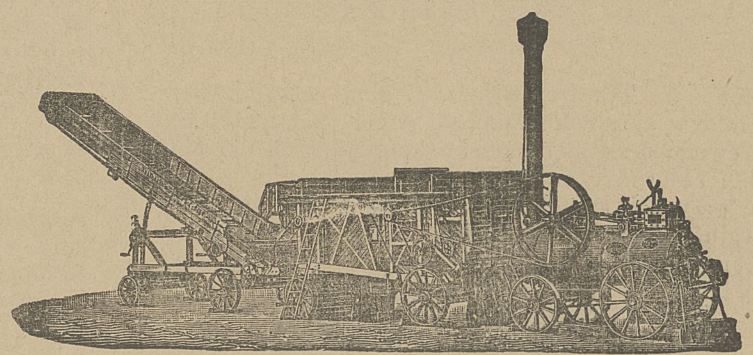

UMRATH i SPÓŁKA

Fabryka maszyn i kotłów, odlewarnia żelaza w **Pradze-Bubna.**
Filia: we **Lwowie, ul. Gródecka l. 61.**

poleca swoje za znakomite uznane

Lokomobile i Młocarnie parowe o sile 3, 4, 5, 6, 7, 8 i 10 koni, oraz elewatory do słomy niezrównane co do doskonałości konstrukcyi, pewności i wydatności działania, oszczędności na materyale opałowym i trwałości; dalej:

Lokomobile do celów przemysłowych

aż do siły 100 koni parowych, 1 i 2u cylindrowe, systemu Compound, z kotłem jak u lokomotyw lub z rurowym do wyciągania, stałe i przewoźne.

Cenniki i dokładne oferty specyalne przesyła się na łaskawe zamówienia.

Znakomite referencye z kół rolniczych i przemysłowych.

Zarząd majątku Basiówka, poczta Nawarya przyjmuje zamówienia na żyto „Anstätter". Tamże zarodowa chlewnia ma na sprzedaż prosięta czystej krwi Yorkshire.

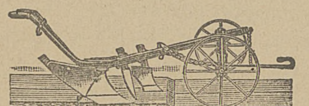

Znakomite pługi

uniwersalne i do głębokiej uprawy z grzędzielem stalowym

z blachami pancernemi i czepigami do ustawiania

dalej

Pługi wieloskibowe do pokładania i orki pod siew

jakoteż uznane za najlepsze

Brony polowe i łąkowe dostarczają po cenach najtańszych

Umrath i Ska, Prag-Bubna

FABRYKA
maszyn, kotłów i lejarnia żelaza

Filia: Lwów, ul. Gródecka l. 61.

1—5

Nawozy sztuczne

pod gwarancyą zupełnej czystości i pełnej zawartości składników pokarmowych

sprzedaje najtaniej

Związek handlowy Kółek rolniczych

w Krakowie.

Cenniki darmo i opłatnie. Większym odbiorcom specyalne oferty.

Ceny bez kokurencyi. 2—8

Centralna Chlewnia c. k Towarzystwa gosp. sprzedaje w Zarszynie **prosięta dużej rasy Yorkshire** 8-mio tygodniowe po knurze odznaczonym pierwszą nagrodą w Sztuttgardzie. Liczy się loco stacya Zarszyn wraz z opakowaniem: knurka 22 zł., loszkę 17 zł. za zaliczką. 6—6

Nowo otworzony handel

pod firmą

J. Friedrich i A. Beacock

Lwów ul. Hetmańska l. 4.

poleca najtaniej

Farby, lakiery, pokosty i wszystkie przybory lakierniczo-malarskie.

Artykuły dla potrzeb domowych, gospodarczych, rolniczych i przemysłowych.

PASY do MASZYN.

Oliwy i smarowidła.

Wyroby gumowe techniczne i chirurgiczne.

Masy i lakiery do podłóg i posadzek.

Środki desinfekcyjne i owadogubne.

Przy dostawie **nawozów sztucznych** z Domu rolniczego **ERNESTA BAHLSENA w Krakowie,** Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21, Magazyn 23. Skład komisowy we Lwowie.

!Niebywałe ułatwienia!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych. 2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna. 3. Kredyt do 12 miesięcy.

Najściślejsza gwarancya za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

Bliższe wyjaśnienia daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franco przesyła.

Odpowiedzialny redaktor *Dr. Kazimierz Miczyński.* Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" ul. Sobieskiego l. 16. pod zarz. Franciszka Katnera.